

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 202.

W Środę dnia 31. Sierpnia.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 7/19. Sierpnia.

Rozkaz dzierżany Zarządzającego Ministerstwem wojny. — „Kopysza, 1. Sierpnia 1842 roku. — Dowodzący wojskami na Linii Kaukazkiej i nad Czarném morzem doniósł, że dnia 8go Lipca, w czasie przechodu komendy batalionu N. 10 liniowego kaukazskiego, w liczbie 60 żołnierzy, pod przewodnictwem podoficera Utkina, do warowni Wniezapnoje, z 50 wojskami siłana, komenda ta została niespodzianie napadnięta przez łupieżką partję Górali, do 500 ludzi liczącą; lecz podoficer Utkin, zgromadziwszy w jedno miejsce wozy, walecznie i mężnie odparł trzykrotny napad Górali, tak, iż ci, pomimo awęgli czby, zmuszeni byli pierzchnąć, utraciwszy, oprócz ranionych, do 30 ludzi poległych, i z ostawiwszy na miejscu nieco strzelb, szabli i pugałków; z naszej strony poległ tylko jeden tylko żołnierz, a sześciu było lekko ranionych. N. Cesarz Jegomość, Najmiłostwiej zezwolił na awansowanie podoficera Utkina na Podchorążego, i przeznaczył mu na umundurowanie żołd roczny Podchorążego, a dla siedmiu żołnierzy, którzy się najwięcej odznaczyli, rozkazał rozdać znaki honorowe orderu wojskowego, dla innych

zsi żołnierzy tej komendy, po 2 ruble sr. na każdego. — Nowy ten przykład znakomitego mężstwa wojska na Kaukazie, i okazaną przez Jego Cesarską Mość łaskę dla wojowników, którzy się odznaczyli, stósownie do Najwyższej woli obwieszczam wojsku. — Podpisano: General-Adjutant Hrabia Kleinmichel.

N. Cesarz Jmć, w skutku najpoddaniejszego przełożenia Pana Gubernatora Wojennego Kijowskiego, a Podolskiego i Wołyńskiego General-Gubernatora, względem wystawienia w Kijowie pomnika na cześć św. Wielkiego Xięcia Włodzimierza, z wnioskiem, iżby pomnik ten wystawiony był na wyższej szczytowości węgla Góry Alexandrowskiej, nad témże samém miejscem, gdzie się odbył chrzest ś. narodu Ruskiego. — przyjąwszy takowy wniosek; Najwyżżej rozkazać raczył, aby dla ułożenia projektu do pomnika, otworzony został konkurs w Cesarskiej Akademii sztuk pięknych. Akademia ta, stósownie do takowej Najwyższej woli otworzywszy konkurs do ułożenia projektu do pomnika św. Włodzimierza, zawiadamia o tém PP. sztukmistrzów, celem należytego wypełnienia, z warunkiem, iżby rysunki i abrysy podług projektu były nadesłane do Akademii nie później, jak w Grudniu r. b. 1842., opieczątowane, bez wyrażenia nazwiska z godłem.

Dnia 29. Lipca przybył z Lubeki parostatek „Alexandra,” na którym znajdował się, między innymi, Radzca Tajny Buteniew.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Sierpnia.

Pan Thiers w mowie swojej wczorajszej jawnie pokazał, że się od opozycyi formalnie odstrychnął. Sam powiedział, że więcej uczynił, aniżeli z mową wystąpić, dokonał czynu, powrócił do stronnictwa konserwatystów i złożył przed Izbą monarchiczne wyznanie wiary, do którego już od dawna skłaniał. Były Prezes Rady obowiązkom swoim wierny pozostał; opozycja się przeniewierzyła, bo przyrzekła od razu, że projekt do prawa popierać będzie, a w stanowczej chwili zwalczała go; chciała Ministeryum zwać, a w istocie był jego wzmocniona. Lewa zasłużyła na naučki otrzymane od Pana Thiersa i na ciérpki prawdy, które on jej w oczy powiedział. Rozdwojenie oddał zupełne, a Pan Odilon-Barrot na wieki rozbrat zrobił z Panem Thiersem. Ten w Izbie całkiem nowe zajmuje stanowisko — stanowisko, mogące zdaniem wielu ludzi stać się nawet niebezpiecznem dla Pana Guizot. Dopóki bowiem Pan Thiers stał w szeregach opozycyi, wróta do władzy były dlań zamknięte, ale po oświadczeniach dnia wczorajszego porzuciwszy rolę trybuna ludu, stał się znowu mężem stanu; dość — jest on obecnie w położeniu, w jakim być trzeba, chcąc służyć rządowi.

Prasa opozycyjna teraz w osobiwszém istocie położeniu. Konstytucjonista zostaje wiernym Panu Thiersowi, approbuje jego postępowanie i obsypuje je nawet wielkimi pochwałami, dzieląc sam zupełnie zdania i zasady Thiersowskie. Kuryer francuzki obrabia sprawę tę w tonie elegijnym, żalobnym, dowodząc, że mąż stanu w jednym punkcie jednego pytania od stanowiska swego odłączyć się może, nie przestając jednak należeć do tego stronnictwa, tuszy więc sobie, że Pan Odilon-Barrot, jak był, tak i zostanie przyjacielem Thiersa. Siècle nie oddaje się takowym nadziejom; pojmuje on i ceni należycie całą ważność kroku, uczynionego przez Pana Thiersa; narzeka na jego prekinstwo, ale tyle jednak ma odwagi, że w roli swojej trwa i płaszczem filozofa się obwią. P. Lamartine, o którym sądzą, że przeszedł na stronę opozycyi — co podług naszego zdania mylném jest mniemaniem — obecnie przez gazety Lewej i Legitymistów, co go niedawno temu za obłąkanego na umyśle więrszokleta poczytywały, pod niebiosą wynoszony zostaje. Teraz kolej napasći przyjdzie na P.

Thiersa i Kuryer francuzki wraz z Siècle nim tydzień przeminie, dawniejszego mecenasa swego o odszczepieństwo i zdradę obwiniać będą. Taka to logika stronnictw.

Z dnia 22. Sierpnia.

Dzis nagle stało się nader trudném zadanie postępowania trop w trop za ruchami, nadziejami i życzeniami stronnictw w ich rozmaitych dziennikach i ułożenia na ten sposób jasnego obrazu politycznego stanu Francyi. — Wczoraj jeszcze było się można z pism publicznych dosyć dokładnie przekonać, jakie rząd naprzeciw różnych odcieni opozycyi stanowisko zajmował, i w jakim stosunku te do swych przeciwników i do siebie samych zastawały. Wiadome były stanowiska, siła wojska, wodzowie i plany bojowe. Dziś się wszystko zmieniło. Dotychczasowi przyjaciele groźną względem siebie przybierają postawę, a ci, co dotąd z sobą bój zwodzili, ścisają się nawzajem. Pierwszy rzut oka na „Kuryera francuzkiego” i „Siècle” wczoraj jeszcze i już od lat czterech napotykał z pewnością frazes, napisany na pochwałę i uwielbienie Pana Thiersa; i z tą samą pewnością liczyć było można na znalezienie w „Dzienniku Sporów” i „Presse” jakiej uwagi, mającej na celu zupełne pogrobnienie Prezesa Rady ministerjalnej z dnia 1. Marca. „Presse” i Pan Lamartine wczoraj jeszcze jedno stanowili ciało i jedną duszę, a dzienniki opozycyjne najbardziej się cieszyły z nastroczającej się im sposobności do wykrycia słabej strony tego wielkiego poety. Dziś oświadcza się „Dziennik Sporów” za Panem Thiersem; „Presse” obsta e za Panem Lamartinem; „Konstytucjonista” gromi Pana Odilona-Barrota; „Siècle” wyszydza Pana Thiersa; „Kuryer francuzki” nie wie, co ma powiedzieć; dzienniki legitymistyczne i radykalne zacierają sobie z radości ręce. Zkądże ta nagła zmiana? Mogłoby się zdawać, jak gdyby prawo o regencyi i połączone z niem pytania wielki spór o zasady wywołały, i jakoby tenże był powodem do nowego i niespodziewanego rozdwojenia. Ale krótkie zastanowienie przekonano nas, że przy pytaniu regencyjnym cała walka jedynie się o formy toczyła, a z przywiązania do tychno nikiby niezawodnie czteroletniego przymierza tak łatwo i tak stanowczo nie zrywał. Gdyby Panu Thiersowi więcej było chodziło o przymierze z opozycją, jak o przywrócenie lepszego stosunku do stronnictwa rządowego, nie byłoby u niego trudną rzeczą, przyznać szczególów formę prawu, które sam e o do istoty szczególów poczytuje; lecz żadnej nie ulega wątpliwości, że prawo o regencyi tylko stósowny pozór, nie zaś właściwy powód do

nowej parlamentarnéj zmiany i politycznéj biografii Pana Thiersa nastąpiło. Od chwili, gdzie go śmierć Xięcia Orleańskiego pewnych nadziei na przyszłość pozbawiła, postanowił, jak się zdaje, co mu czynić wypada; i podczas gdy lewa strona w swojej dobrodusznosci, Pan Odilon-Barrot w swojej poczciwości, jeszcze się nad tém naradzali, jakby najłepiej w interesie opozycji działać wypadało, myśli Pana Thiersa już na to były zwrócone, jakby się w najdogodniejszy i najspieszniejszy sposób przykrych mu sprzymierzeńców pozbyć. Uakutecznił on to z taką zręcznością i z tak pozorą sumiennością, że mu tychże ani przyjaciel, ani nieprzyjaciel zaprzeczać nie może. Pan Thiers stał się znowu możliwym, i to zdaje się być najważniejszym wypadkiem wielkich obrad w ciągu dni ostatnich.

Chociaż się Pan Lamartine w równem z Panem Thiersem nie znajduje położeniu, i chociaż samolubstwo nigdy jeszcze sprężyną działań jego nie było, nie można jednak o nim przypuścić, żeby się jedynie z powodu pytania regencyjnego, choćby pozornie tylko, z stronnictwem konserwatywnym miał poróżnić. Pan Lamartine ma upodobanie w duchu rycerskim; chętnie on się znajduje w sferze rycerzy i pięknych kobiet, i dla tego się też z wielkiem upodobaniem za regencyą kobiet oświadczył. Polityk nigdy u niego całkiem poety nie wyprze. Ale od bronienia zdania tego aż do przymierza z lewą stroną musiałby być skok obszerniejszy, gdybyśmy nie musieli przypuścić, iż popęd do tego już się od dawniejszego datuje czasu. Presse nawet, odrywając się z boleścią od Pana Lamartina, wyjaśnia rzecz tę w pewnym względzie. Pan Lamartine jest obrażony. Spelzła po dwakroć kandydatura do krzesła prezesowskiego w Izbie, małe i dwuznaczne posilkowanie, jakiego przy tej sposobności z strony stronnictwa konserwatywnego doznał, zniechęciły go i utrudziły w dwójnasób umysłowi jego, technicznemu pokojem i porządkiem, niesienie w ofierze wielu z tych zasad, które, chociaż nie w politycznej polityce, ale w umyśle poety, zawsze pierwsze miejsce zajmować będą. Pan Lamartine stał się podobno na długi czas niemożliwym. Jest to drugi wypadek obrad nad pytaniem regencyjnym — Co się teraz Ministerjum tyczy, wszystkie te obroty byt jego teraz niż kiedykolwiek indziej bardziej utwierdziły, chociaż z drugiej strony zaprzeczając nie można, że to nowe zjawisko w stanowisku stronnictw i ich naczelników nowe parlamentarne zawikłania za sobą pociągnąć może, a te prędzej czy później i Ministerjum dotkną.

Dziennik Sporów zawiera, co następuje: „Król i rodzina Królewska, którzy wczoraj Neuilly opuścić chcieli, dla przepędzenia czasu niejakiego w Eu, dopiero się we wtorek w tę podróż wybierają. Lekka szczęściem słabość Xiężnej Orleańskiej, jakiej się w podróży do Dreux nabawiła, wstrzymała ten wyjazd rodziny Królewskiej.”

Wczoraj było podobno nader burzliwe zajęcie między Panem Thiersem a Panem Odilon-Barrotem. Wszystkie osoby, mogące mieć bliższe wiadomości o tym wypadku, zapewniają, że ci dwaj mężowie na zawsze się w sprawach politycznych rozłączyli, i że lewa strona nigdy Panu Thiersowi nie daruje sposobu, w jaki sobie z nią postąpił.

Pan Thiers wziął podobno paszport na dość długą podróż, którą za granicą odbyć zamysła.

Z Strasburga, dnia 22. Sierpnia.

Xiążę Nemurski, znajdujący się od dni kilku w mieście naszym, dla mustrowania zgromadzonego tu wojska, otrzymał wczoraj w czasie obiadu, danego dla władz, depezę telegraficzną, donoszącą mu o przyjęciu prawa o regencyi. Zawiadomił on o niej zgromadzenie następującemi słowy: „Jeżeli się moje najdroższe życzenia spełnią, Francya Regenta potrzebować nie będzie. Jeżeli mię zaś Bóg z czasem do piastowania tego trudnego urzędu powoła, niczego nie opuszczę, aby się stał godnym zaufania kraju i obywateli, jakie uchwala Izby na mnie wkłada.”

Ziemia Siedmiogrodzka.

Dnia 22. Lipca okropne nieszczęście dotknęło miasteczko Beretzk. Niebo zaczęło się zaciągać chmurami, deszcz wisiał i zdawało się, że za lada chwilę spadnie na spragnioną i od posuchy popękaną ziemię. Radość mieszkańców była wielka, ale nie długo trwała, gdyż między trzecią a czwartą godziną uderzył piorun w stodołę, dach słomiany zajął się w okamgnieniu. Straszny wicher rozniósł ogień po całym miasteczku, i nie minęła godzina, a 272 domów i 434 zabudowań gospodarskich stanęło w płomieniach. Ogień szerzył się z taką szybkością, jak gdyby gorejące domy były składem prochu. Ośmnastu ludzi zgorzało, a wiele osób jest okropnie pokaleczonych. — Wiadomo, że Szekler (Siedmiogrodzianin) duszą i ciałem oddany rzemiosłu wojennemu. W tej okropnej katastrofie dowiodły także niewiasty nieustraszonego męstwa. Siedm kobiet rzuciło się w płomienie, aby wyratować zbroje swoich małżonków. Zaprawdę, ten wyrównywał w męstwie Spartanom, których matki wysyłając synów swoich na boje, temi ich żegnały słowy: „Albo wrócisz z puklerzem, albo niech cię na nim złożo-

nego przyniosą." Gdy te bohaterskie niewiasty zapytano, ażali co wyratowały z swojego dobytku, odrzekły: »Mężowie nam zalecili: skoro się jaki nieszczęsny wypadek wydarzy, pamiętać naprzód o ich zbroi i rynsztunku. Myśmy tego dopełniły; ratować rzeczy naszych już nie było czasu; to, co mamy na sobie, całe nasze mienie. — Dnia 23. Lipca po-
grzebano ciała tych 18tu nieszczęśliwych, zgorzałych w ogniu. Około 400 ludzi łachmanami okrytych, z rozpaczą szło za ofiarami wściekłych płomieni. — Boże, zlituj się nad nami!

Dnia 25. Lipca zgorzało w Szent-Katolna obwodzie Kezdie 43 zagród i 180 domów. — Nieostrożność młocków kurzących lulkę była powodem tego pożaru.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 28. Lipca.

Mehmed Ali zamierza jednego z Arabskich młodzieńców, którzy w Paryżu pobierali nauki, nazwiskiem Mozor, wysłać do Europy, dla nauczania się budowy machin parowych i wykształcenia się także w innych gałęziach przemysłu. Arab ten uda się najprzód do Niemiec, jakkolwiek język niemiecki wcale mu jest nie znany.

Z Kartun nadeszła tu urzędowa wiadomość, że Konsul belgijski, Pan Blondel, uwolniony został przez pokolenia, które go były uwięziły, i że już do tego miasta przybył.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 18. Czerwca.

Z Kabulu otrzymaliśmy przez krajowców następujące wiadomości do dnia 19. Kwietnia: Jak tylko ciało Króla Sudszy przez naczelników w zwykłym obrzędem pochowane zostało, rozdano pomiędzy Ulumahów 2000 złotych pieniędzy dla uproszenia ich modłów za duszę jego. Mahomed Taman Chan, Dżubbar Chan, Osman Chan, Szusuddin Chan i Kuzzilbasowie z Kabulu uznali stosowném przeszkodzić przybyciu potężnych nieprzyjaciół do Kabulu. Posłali więc do Emin-ula-Chana znajdującego się w Bala-Hissar przy Xięciu Föttich-Dzengu, i kazali mu oświadczyć, że może Xięcia tego ogłosić następcą tronu jeżeli tego uzna potrzebę; że się wszyscy na to zgodzą, ale żądają, aby przybył do nich z cytadelli i razem z nimi i Szachem Simonem nad tém się naradził.

Rozchodzi się wieść, że Emin-ula-Chan miał udział w zamordowaniu Króla i teraz przebywa u syna Królewskiego w Bala Hissar jako jego najzaufniejszy przyjaciel i sprzymierzeniec. Mahomed Akbar Chan udał się w towarzystwie niewielu jeźdźców do Kabulu, w celu opanowania dział w cytadelli Bala-

Hissar, do której zmarły Król niedozwolił Simonowi Chanowi przystępu, zamordowania za pierwszą sposobnością Xięcia Föttich Dzeng i wypędzenia wszystkich członków rodziny królewskiej z Bala Hissar. Gildzowie pragną bardzo, aby jeden z sukcesorów zmarłego Króla został następcą ogłoszony.

Z listów Mohun Laffa, zaufanego przyjaciela zamordowanego Alexandra Burnes, dowiadujemy się, że obadwaj młodzi synowie Szacha Sudszy byli działali wspólnie z nieprzyjaciółkami naszymi, i chcieli wystawić przeciw nam 95,000 Afganów, ale starszy syn, Timur Szach, oświadczył, że woli jako prywatny człowiek żyć w Ludianie pod prawami angielskimi, niż być Królem band łotrowskich, przez które Afganistan jest zamieszkały.

Listy z Lalpurach z d. 13. Maja donoszą, że w Kabulu była znowu powtórzona okropna rzeź, w której przeciwnicy Föttich Dzenga odnieśli zwycięstwo; sam Fettich podobno został zamordowany, a cytadella Balla Hissar, częścią zdradą, częścią szturmem, dostała się w ręce stronnictwa Akbara.

Do Dschellalabadu nadeszła także dnia 17. Maja wiadomość, że Akbar Chan opanował Bala-Hissar, i to takim podstępem: Przybył do Kabulu z Majorem Pottinger i udał, że Generał Pollock pozwolił na to, aby go na tronie osadzić, i że Major Pottinger jest przeznaczony na Posła ang. przy nim; w skutek tego pojeżdżąc wszyscy znakomitsi naczelnicy opuścili Fettich-Dzenga, prócz tylko Szacha Simona. Inne doniesienia utrzymują, że Fettich - Dzeng przyjął warunki ośiarowane mu przez Akbar Chana, i że ten mianowany został Wexyrem pozornego Króla.

W mieście Nakle, powiecie Wyrzyskim, księgarnią pod firmą własnego nazwiska założyłem. — Składa się ona z najlepszych dzieł polskich i niemieckich, tak w kraju jak i za granicą wychodzących. Urządziłem również czytelną polską i niemiecką, a zwracając uwagę na mój skład rycin, rýt, papieru i innych rozmaitych artykułów, ośmielałem się jak najgorliwiej względem szanownej Publiczności polecić.

Nakło, dnia 26. Sierpnia 1842.

A. Podgóraci.

Nasz skład **prawdziwych Hawańskich, Hamburskich i Bremskich cygar** polecamy szanownej Publiczności.

Bieczynski & Schmidt.

Kantor przy ulicy Wrocławskiej 30.